(№. 25.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 30. Lipca 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swój zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

PIERWSZE WYDANIE STATUTU LITEWSKIEGO W JĘZYKU POLSKIM.

Linde w dziele swoiém o *Statucie litewskim*, w którem on pierwszy bibliografią ważnéy téy księgi, od ś. p. *Czackiego* zupełnie pominiona, wyłuszcza, utrzymywał: 1.) że polskie wydanie iest tłumaczeniem z ruskiego, 2.) że ruski oryginał był w Wilnie r. 1588 wydrukowany, 3.) że polskie wydanie iest późnieysze od wydania drukiem ruskiego, 4.) że tytuły późnieyszych wydań polskich, co do zawartych w nich wiadomości o poprzednich edycyach są zwodzące, 5.) że nie było wydania polskiego *przed* r. 1619 przez *Gawłowickiego*.

W tém ś. p. Jan *Chrucki* nadesłał mu exemplarz, którego dopis na końcu iest niewątpliwym dowodem, iż to wydanie poprzedziło *Gawłowickiego*, iedném słowem, iż było pierwszém. Exemplarz, chociaż bez tytułu, bez dedykacyi, bez roku i mieysca druku zdawał się *Lindemu* iuż żadnéy nie zostawiać wątpliwości względem pierwszego polskiego wydania w Krakowie r. 1588; cofnął on więc wszystkie swoie zwyż wspomnione wnioski. — Atoli iak sprawiedliwemi one były dowodzi następuiący list pisany do *Lindego* z Puław przez Ludw. *Sobolewskiego*. Z umieszczonego w tym liście wyiątku z dedykacyi młodszego Mamonicza pokazuie się iawnie, że naypierwsze polskie wydanie nie iest dawnieysze od roku 1614 (26 lat po wydaniu ruskiém w r. 1588), że iest drukowane nie w Krakowie lecz w Wilnie u tegoż młodszego Mamonicza, Syna tego który ruski drukował, że zatém przeciąg czasu od r. 1588 do 1614 stanowi epokę ustąpienia w Litwie ięzyka ruskiego polskiemu.

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Mniemam że ten, komuby się udało wyśledzić nowy iaki szczegół o statucie litewskim ciężkoby grzeszył, gdyby o nim nie doniosł Wielmożnemu WMCPanu Dobrodzieiowi, któremu winniśmy ważne dzieło o Statucie, a Statut wkrótce podobno winien będzie nową i świetną postać. Żeby więc tego grzechu uniknąć, albo wreszcie nieściągnąć zarzutów podobnych tym, które WWMCPan Dobr. sprawiedliwie czynisz bibliotafom naszym, pośpieszam uwiadomić Go o nieznanéy dotąd edycyi polskiéy Statutu, która się znayduie w bibliotece Puławskiéy, zwłaszcza iż WWMCPan Dobr. donosisz na str. 39 swoiego dzieła, iż w téy bibliotece niema dawnieyszéy edycyi nad edycyą roku 1619 *). Gdyby albo exemplarz Puławski znany był WWMCPanu Dobr., albo gdyby dostarczony przez JP. Jana Kantego Chruckiego był mniey uszkodzonym, wówczas bylibyśmy mieli wiadomość kiedy Statut na ięzyk polski został przełożony, kiedy i gdzie pierwszy raz w tymże ięzyku był drukowany: wszystkie zaś domysły o nieby-

*) Postrzegam teraz że biblioteka Puławska rzeczywiście mogła niemieć dawnieyszéy edycyi w r. 1816; bo wówczas ieszcze z Porycką nie była połączona. (*Sob.*)

mości, iako też dowody bytności edycyi polskiey r. 1588 i dalsze stąd wypadaiące wnioski nie miałyby mieysca w szacownėm dziele o Statucie. Spodziewam sę że następuiące opisanie Puławskiego exemplarza wnet o tém przekonać nas potrafi.

Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, Od Naiaśnieyszego Hospodara Króla Jego Mości Zygmunta III. Na Koronacyey w Krakowie, roku 1588 wydany. w Wilnie, u Leona Mamonicza Typographa Króla J. M. roku 1614. fol. 391 str. 9 kart nieliczb. na przodzie i 17 kart reiestru na końcu.— Co się tycze pism na przodzie leżących te widocznie dziewięć kart zaymuią w całkowitych exemplarzach, lecz w Puławskim dwóch nie dostaie. Wyliczamy ie swoim porządkiem.

I. Karta tytułowa. Na niéy *recto* widzimy Pogoń Litewską otoczoną herbami województw, tak, iak w Konstytucyach u Mamonicza drukowanych i w edycyi Statutu 1619. Rok druku iest zatarty; wyraźne są tylko liczby 16.. a reszta dopisana ręką, podług daty dedykacyi Mamonicza do Lwa Sapiehy. *Verso* znayduią się texty Pisma S. po polsku, nie tylko te, które Wielm. WMC Pan Dobr. ze Statutu ruskiego w dziele swoiém cytuiesz, ale téż i inne podobne. Nadto następuiące maxymy w ięzyku łacińskim.

Thetrastichon.

Non sis versiloquus, fallax, sed verus in omnes,
Sic Christi Domini verus Amator eris,
Causam defendes commissam fortiter æquam,
Tractare iniustam respue Christicola.

Stobeus. Serm. 43.

Chrysippus rogatus, cur non administraret Rempublicam dixit, quia si quis male rexerit, displicebit diis, sin bene Civibus.

Napomnienie do Rodziców.

Filio et mulieri, fratri et amico, non des potestatem super te in vita tua; et non dederis aliis possessionem tuam, ne forte poeniteat te, et depreceris pro illis, dum adhuc superes et aspiras, non immutabit te omnis caro, melius est enim, ut filii tui te rogent, quam te respicere in manus filiorum tuorum, in omnibus operibus tuis pręcelebris esto, ne dederis maculam in gloriam tuam in die consummationis dierum vitae et in tempore exitus tui distribue haereditatem tuam.

II. Karta druga zawiera z obu stron dedykacyą Lwa Sapiehy do Zygmunta III.

III. Karty trzeciéy brak w tym exemplarzu. Na niéy *recto* musi bydź koniec dedykacyi Sapiehy, a *verso* nie wiem coby było.

IV. Karta czwarta z obu stron zawiera: *Przywiley Króla J. Mości Confirmacyey Statutu Wielk. X. Litewskiego.*

V. Karty piątéy nie dostaie; na niéy *recto* nie wiem co było, *verso* zaś musi bydź początek odezwy Lwa Sapiehy do Stanów Litewskich.

VI. Karta szósta *recto* ma koniec rzeczonéy odezwy Sapiehy, *verso* zaś herb iego, nie tak gładko rznięty iak w edycyi 1619; owszem podobny do herbu przy edycyi ruskiéy będącego, wyiąwszy iż niema napisu około herbu.— Pod herbem 14 wierszy polskich:

Rozmnożył Rzymskie Państwo Romulus męznością,
Spokoyny Pompilius Numa pobożnością i t. d.

VII. i VIII. Na tych dwóch kartach, siódméy i osméy, znayduie się ważna dedykacya drukarza do Lwa *Sapiehy*. Napis iey taki: Jaśnie Wielmożnemu Panu Je. M. P. Leonowi Sapiezie Kanclerzowi W. X. L. Mohilowskiemu ect. Staroście, wielkiemu cnot wszelakich y nauk miłośnikowi y patronowi.—

Po dosyć długich wywodach o potrzebie praw do rządzenia kraiem, Mamonicz tak daléy rzecz prowadzi:

« Co gdyż tak iest, co tu o twoiey Jaśnie Wielmożny M. P. pracey i staraniu rzekę, kiedyś ieszcze na początkach radośnego a wszystkim dobrym pożądanego J. K. M. Pana Naszego Panowania W. X. Lit. Podkanclerzym iuż będąc, na święte Bogu miłe y porządne odprawowanie sądów, z wielką pochwałą, a tego Wielkiego Xięstwa użytkiem, poprawione i dobrze przeyrzane Statuta W. X. Lit. Ruskim ięzykiem do druku podaceś kazał. Wielceś się zaiste W. M. móy Miłościwy

Pan pod ten czas tym swoim chwalebnym, a od wszystkiego W. X. L. dawno pożądanym aktem y Xięstwu y wszystkim w sprawiedliwości się swiętey kochaiącym stanom przysłużył, y w miłość a pochwałę długo wieczną wiekom potomnym podał. Jż bowiem przed tym drukowanych Statutów to W.X.Lit. nie miało, rozmaitość szkodliwa, która się barzo często w księgach ręką pisanych znayduie stron w Controwersiach, a sędziego w sądach niewymownie zatrudniać musiała, która drukowanymi y dobrze pracą y staraniem W. M. mego M. pana sporządzonymi odięta iest, a zatym się wszystkiem stanom droga do swiętey sprawiedliwości ułacniła *). Na którey pracy y staraniu przerzeczonym W. M. nie maiąc dosyć, ale chcąc więcey ieszcze wszystkich, oyczyznę y dobry rząd w niey miłuiących sobie zniewolić, widząc iż za napsowanym, a ludzkimi nowo wymyślonymi nieprawościami skrzywionym czasem do tego przyszło, że na nowe złości, y na nowe wykręty nowe też artykuły miały być przypisane, albo dawne obiaśnione, nic nie odkładaiąc, ludzi w prawie y w sądach dobrze biegłych, na toś W. M. dobroczynnością swą pańską użył, aby oni nad prawami wszystkiemi zasiadłszy, pilno w to weyźrzeli, żeby tam w nich i namnieyszego omylenia nie było, za którymby ieden na drugiego fałszem mógł zachodzić, co iuż oni do pożądanego skutku przywiedli, iednoż do wiadomości Stanów to przyść nie mogło na ten czas, że zabawy woienne przypadły: bo iż pospolicie *inter arma silent leges*, y uzbroioney Bellonie, rada nie rada zwykła więc na czas Themis iako nie zbroyna ustępować, nie mogłeś W.M. spokoynym swoim zamysłom dosyć uczynić, przedsię uczyniceś raczył to co się mogło pod te czasy uczynić, gdy bowiem one Ruskie za roskazaniem W. M. mego Mościwego Pana od *oyca* mego roku 1588 Statutów W. X. Lit. drukowane exemplarze *dawno* iuż są między ludzie rozebrane, a tych nowo sporządzonych **) długoby było czekać, a to y w tym potrzebie pospolitey y żądzy obywatelów W. X. Lit. W. M. móy M. Pan chętnie dogodziceś raczył, iako ten, który Rzeczpospolitą y domowniki swe miłuiesz, żeś znowu dla tych, którzy *albo Ruskiego ięzyka czytać nieumieią, albo Polskim częściey narabiaią*, też Statuta *przedtym* po Rusku drukowane, *teraz po Polsku* mnie uniżonemu y dawnemu słudze swemu drukować raczyłeś roskazać, co ia ochotnie przedsięwziąwszy, za Bożą pomocą do skutku tych dni przywiodłem. Którą tę pracę moię drukarską komużbym inszemu ofiarować miał, iedno W. M. memu M. Panu, który iuż to lat trzydzieści iako prawodawcą W. X. Lit. będąc, y na wysokim Senatorskim sądowym urzędzie siedząc, sprawiedliwości swiętey y zachowania praw pospolitych pilnie, przestrzegać raczysz, y tego wszystkiey Reczyposp. dobra, to iest, sporządzenia praw W. X. Lith. pierwszym iesteś autorem y promotorem, zatym y tych, którzy w takim dziele iakokolwiek pracuią Miłościwym Panem, przy tych publicznych są y insze prywatne motiwa, żem ia osobliwą zawżdy do siebie y do ubogiego domu mego, acz nierównego y niwczym nie zasłużonego, łaskę W. M. mego Mościwego Pana doznał, przy inszych y w tym, że do przywileiu swego, który od J. K. M. Pana naszego Miłościwego, W. M. z dawna mieć raczysz, aby za uznaniem y pozwoleniem W. M. iednego, prawa W. X. Lit. w druk wychodziły, do tego mówię przywileiu *oyca* mego y mnie miłościwie raczyłeś przypuścić. Za *tę*, y za wiele inszych ku mnie y domowi memu od W. M. mego M. Pana dobrodzieystw, aczkolwiek wiem że w nagrodzie ustanę w chęci iednak ku wszelakiemu usługowaniu z każdym zrównać zawsze będę usiłował. Zatym się łasce W. M. mego M. Pana iako napilniey oddaię. Data w Wilnie dnia 30 Septembra, roku 1614.

W. M. mego Mościwego Pana

na wszem powolny sługa.

Leon Momonicz, Rayca y Typograph K. J. M.

*) Ważna wiadomość iż Sapieha przedsięwziął był poprawę i objaśnienie Statutu. (*Sob.*)

**) To iest, dopełnionych, poprawianych i pomnożonych, o których wyżey mówił Mamonicz. (*Sob.*)

(*NB.* Omyłki w interpunkcyi, i inne wiernie tu zachowane. Data tey dedykacyi i wyrazy drukarza iż *tych dni* robotę drukarską ukończył, iawnie pokazuią iż zatarty rok na tytule czytać potrzeba 1614. Takiż rok iest na końcu reiestru, o czém niżéy.)

IX. Karta *recto* biała, a *verso* ma przywiley Królewski po łacinie, dany dla Sapiehy na drukowanie Statutów.

Porównywaiąc sam text Statutu z opisem mnie manéy edycyi polskiéy 1588 którą Wielm. WMćPan Dobrodziéy miałeś od JP. Chruckiego, *) przekonałem się *nie zawodnie* że ta *edycya nie inną iest, tylko taż samą*, o któréy teraz mam honor donieść WWMćPanu Dobr. to iest *pierwszą polską* u *Mamonicza* w *Wilnie* r. 1614 drukowaną: ale że exemplarz JP. Chruckiego nie miał ani tytułu, ani żadnych pism na przodzie bydź powinnych, stąd poszły mylne o tym exemplarzu wnioski. Jednę tylko znalazłem różnicę między opisem WMćPana Dobr. a exemplarzem Puławskim; ale i ta różnica daie się łatwo wytłumaczyć. Mówię tu o postrzeżeniu Wielm. WMćPana Dobr.. iakoby drukarz czy też wydawca pierwszéy polskiéy edycyi Statutu opuścił, bądź z niedbalstwa, bądź dla iakich innych powodów, artykuł 22 Rozdziału V. *Aby nikt powinnéy sobie we krwi niepoymował.* — W exemplarzu Puławskim artykuł ten się znayduie na osobnéy karcie, która na nieszczęście, iak i inne (p. 201-229), iest do połowy z góry wypalona. Rachuiąc podług paginacyi kart nieuszkodzonych wypada kart wypalonych 14 czyli 28 stron: rachuiąc zaś tych ostatnich pozostałe części w dole, znayduiemy iędnę kartę więcéy, to iest kart 15, co się cale z poprzedzaiącą i następną paginacyą nie zgadza. Wypada stąd wniosek iż iedna z kart wypalonych nie była oznaczona liczbą i właśnie to iest ta karta, między str. 210 a 211 leżąca, i zawieraiąca w sobie artykuł 22 Rozdziału V. iak miarkuię z wydania drugiego r. 1619, w którym taż sama karta liczbą nie iest oznaczona. Cała bowiem różnica między pierwszém a drugiém wydaniem na tém zależy 1° że w pierwszém str. 210 iest w mnieyszéy połowie artykułem 21, Rozdziału V, zadrukowana, a w większéy połowie biała. w drugiém zaś na téyże 210 stronie zaraz zaczyna się artykuł 22. 2° że w pierwszém dopiero na karcie następnéy nieliczbowanéy *recto* tenże artykuł zaczyna się a *verso* w połowie się kończy: w drugiém zaś na karcie nieliczbowanéy *recto* już mamy koniec artykułu 22, a *verso* papier biały. Że zaś Wielm. WMćPan Dobr. w exemplarzu JP. Chruckiego téy karty nieliczbowanéy, artykuł 22 zawieraiącéy, a zapewne przypadkiem wydartéy, nie znalazłeś stąd poszedł wniosek iż artykuł ten w pierwszéy polskiéy edycyi opuszczono. I każdyby innego exemplarza nieznaiąc tak wnioskować musiał; bo gdy po wydarciu iednéy karty żadna nieokazywała się przerwa w paginacyi, słusznie można było wnosić że téy karty wcale nie było, czyli że artykuł 22 był opuszczony. Dla czegoby zaś w pierwszém wydaniu 1614 roku na str. 210 wieksza połowę papieru białego zostawiono, a nieoznaczono liczbą karty następnéy, tego dochodzić nie ma żadnéy potrzeby: to tylko pewna że gdy w piérwszéy edycyi była iedna karta bez liczby, więc i w drugiéy, r. 1619 dla zgodności paginacyi, podobnież téyże karcie liczby nie dano.—

Z tego wszystkiego com dotąd o texcie powiedział wypada że exemplarz, który Wielm. WMćPan Dobr. miałeś od Chruckiego, był bez naymnieyszéy wątpliwości exemplarzem piérwszéy polskiéy edycyi r. 1614 (nie 1588) w Wilnie drukowanéy, a dedykacya Mamonicza do Sapiehy przekonywa nas iż edycyi polskiéy 1588 r. zgoła *nie ma na świecie*.

Reiestr do Statutu iest całkowity w exemplarzu Puławskim. Na 17téy to iest ostatniey karcie iego czytamy: « Koniec Regestru, przez szlachetnego Stanisława Gałąske prawnego prakt. porządnie zebranego i spisanego szczęśliwie dokończony, Roku 1614. Octobr."

Na Zoila.

Tłumacz, Drukarz, ciebie się Zawisny nieboią,
O mądrych rozsądek, nie twóy opaczny, stoią.

*) Exemplarz ten iest teraz własnością narodowéy biblioteki warszawskiéy, w skutek zamiany z Synem ś. p. Chruckiego uczynionéy. (Red.)

Bo każdy z nich miał na swą rzecz pilne baczenie,
Mądremu, nie tobie, zostaie uważenie.
Tłumacz, folgował własnemu słów wykładowi,
Drukarz, przy nim i Regestr, krótkiemu czasowi.
Jeślyż przyganisz któremu z nich znienawiści
Toć się Zawisny, co i Zoilowi, zyści.

W exemplarzu puławskim iest razem oprawiony *Trybunał*, w Wilnie w Drukarni Leona Mamonicza r. 1616 drukowany, różny iednak od tego, który pod tymże samym rokiem 1616 znayduie się zwyczaynie przy edycyi Statutu r. 1619. Co się tycze papieru, na którym pierwsza edycya polska drukowana, zdaie mi się iż iego znakiem wodnym iest herb Sapiehy, mniéy lub więcéy wyraźny: lubo są arkusze i z innemi znakami, które trudno rozeznać.

Spodziewam się że Wielmożny WMCPan Dobrodziéy raczysz mile przyiąć ninieyszą wiadomość o téy edycyi Statutu, a może nawet zechcesz obwieścić ią w którémkolwiek z pism peryodycznych warszawskich. Sama tylko chęć zasłużenia sobie na względy Wielm. WMCPana Dobrodzieja była mi powodem, iż mało JEmu znany, ośmielam się go zatrudniać ninieyszém pismem.

Mam honor i t. d.

Ludwik Sobolewski.

Puławy d. 1. *Sierpnia* 1822.

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

Powtórna podróż P. *John Campbell* do południowéy Afryki, którą podiął ze zlecenia londyńskiego towarzystwa Missyonarzów, przyniosła umieiętnościom niemało korzyści, szczególniéy zaś zbogaciła muzeum rzeczonego towarzystwa wieloma osobliwościami natury, które P. *Campbell*, iako owoce usiłowań swoich, do Londynu przywiozł. Ale nic tyle i tak powszechnéy nieściąga uwagi uczonych i ciekawych naturalistów, iak cudowna głowa *iednorożca*. Wszystkie londyńskie pisma; sama nawet *Literacka Gazeta*, daią wyobrażenia téy osobliwéy głowy; atoli wszelkie badania, jakiego ona iest źwierzęcia, dotąd ieszcze nie uwieńczył skutek pożądany. Zwierze to, ubite około *Mashow* w południowéy Afryce, opisywano podróżuiącemu za nosorożca. Lecz gdy P. *Campbell* głowę otrzymał, spostrzegł, że znaczne zachodzą różnice pomiędzy tą głową, a głową nosorożca. Róg afrykańskiego nosorożca nie iest tak bliskim nosa, prócz tego w tył iest zakrzywiony; na téy zaś osobliwéy głowie róg iest nieco więcéy od nosa oddalony i prosty, co się zupełnie zgadza z opisaniem głowy baiecznego *iednorożca*. W tyle tegoż rogu znayduie się mały, ośm calów długi, gruby i twardy garbek, który do umocowania wielkiego rogu służyć się zdaie, i zdala, zwłaszcza gdy zwierze bieży, ledwie iest widocznym. Obiętość głowy równa się beczułce o trzydziestu kwartach angielskich, od pyska do uszu mierzy trzy stopy, i szérszą iest niż głowa nosorożca; cała zaś długość wynosi stóp iedenaście. Kraiowcy nie okazywali naymniéyszéy ciekawości w widzeniu téy głowy, uważaiąc ią iako rzecz zupełnie zwyczayną. Ròg, trzy stopy długi i czarny, żadnego nie ma wydrążenia. Już w mieście *Kap* ta osobliwość natury zwróciła na siebie uwagę uczonych, i wznieciła spóry; wielu iednakże zgodziło się na to, że zwierze, do którego ta głowa należy, zupełne ma podobieństwo z *iednorożcem*, którego opis Pismo Ś. nam podaie. J w Anglii dwoią się ieszcze zdania o téy osobliwszéy głowie.

Dodaiemy tu drugą i równie interessuiącą o tém zwierzu wiadomość, umieszczoną w r. przeszłym w Londyńskiém peryodyczném pismie *Quarterly Review*, która atoli nie wszędzie zgadzą się z poprzednią. *Jednoroziec*, w rząd baiecznych stworzeń poczytany, żyie wewnątrz Tybetu i dawno iuż tamteyszym mieszkańcom iest znany i Maior *Latter*, który w kraiu Siklimskiego Radży (*Rajah*), na górach ku wschodowi miasta Nipalis położonych, częścią woyska dowodził, donosi Jenerałowi Adiutantowi *Nicol*, a ten znowu Jeneralnemu Gubernatorowi Margrabiemu *Hastings*, co następuie: « Jstnienie iednorożca taką iest osobliwością, że sobie za obowiązek poczytuię donieść, iaką drogą doszła mnie ta wiadomość. W jednym z tybetańskich rękopismów,

nazwiska różnych zwierząt zawiéraiącym, który sobie niedawnemi czasy z gór przysłać kazałem, policzony iest iednoroziec do źwierząt z rozdwoioném kopytem i nazywa się iednorożnym *Tsopo.* Gdym się zapytał kraiowca, który mi ów rękopism przyniósł, coby to było za źwiérze, opisał mi ie zupełnie tak, iak starożytni pisarze opisuią iednorożca; mówił, że się wewnątrz Tybetu znayduie, i co do wielkości równa się *Zatuh* (koniowi 48-52 calów rosłemu) że iest złośliwe i nadzwyczay dzikie; nigdy, albo nader rzadko, daie się żywcem pochwycić, lecz często ie ubiiaią i pożywaią mięso. Człowiek, który mi to wszystko opowiadał (mówi daléy *Latter*) widywał często takowe zwiérzęta i iadł ich mięso. Chodzą trzodami podobnie iak nasze dzikie bawoły i często widzieć ie można na granicach wielkiéy puszczy, w odległości trzydziesto-dniowego pochodu od Lassy w okolicy przez koczuiących Tatarów zamieszkaléy."

Z listem, nadesłano rysunek wyobrażaiący iednorożca, który posłaniec z pamięci był zrobił. Ma on nieiakie podobieństwo do konia, lecz kopyto iest rozdwoione; długi, skrzywiony róg (w poprzedniczéy wiadomości prosty) wyrasta mu z czoła a ogon iégo podobny iest do ogona dzika. Rysunek ten i pomienione wiadomości zgadzaią się zupełnie z opisem, iaki Pliniusz w historyi naturalnéy roz. 8. kar. 21. o zwierzu *fera monaceros*, daie: «Jednoroziec iest to zwierzem bardzo dzikim, z kształtu ciała podobny do konia, ma głowę ielenia, nogi słonia, ogon odyńca; ryk iego silny i straszliwy a czoło grozi czarnym rogiem na dwie stopy długim i mówią że źwierz ten nie daie się żywcem pochwycić." Podobieństwo w istocie nader w oczy wpadaiące. Ponieważ iednorożcy, iak o tém i Pismo S. wspomina, w trzodach skupione chodzą, a prócz tego i inne okoliczności nie zgadzaią się z opisem, widać oczywiście, że zwierz ów nie może bydź nosorożcem, który poiedynczo buia. Mimo tego nosoroziec nazywa się *Servo* i należy do rodzaiu słoniów. — Dodaie daléy *Latter*, iż równie nie może bydź dzikim koniem, powszechnie w Tybecie znanym; albowiem ten inne ma nazwisko, i w pomienionym rękopismie policzony iest do zwierząt z nierozłupaném kopytem. Wreszcie zakończa Major *Latter* list swóy zapewnieniem, że pisał do Sachia Lamy, upraszaiąc o postaranie się dla niego całkowitéy skóry iednorożca, z głową, kopytami i rogiem. — Odtąd nie ma dalszych wiadomości z Tybetu.

STAROŻYTNOŚCI.

W *Rozmaitościach Lwowskich*, (a z nich i w innych pismach peryodycznych) umieszczono opis pieczar podziemnych odkrytych w Galicyi w maiętności *Bilcza* w Cyrkule czortkowskim, przez Jana *Chmieleckiego* który się do nich dwukrotnie spuszczał. Wypadkiem podziemnéy podróży iego są następuiące spostrzeżenia:— «Ta cała podziemna iaskinia zdaie się bydź po części ręką ludzką, a w niektórych mieyscach dziełem natury, w skale czystego alabastru utworzona; zawiera w sobie kilka sal czyli mieysc obszernych, których ściany i sklepiénia są z czystego alabastru, a przy widoku światła sprawuią naypięknieyszy i nayprzyiemnieyszy skutek. Z temi salami są różne kręte związki i mnóstwo większych i mnieyszych, obszernieyszych i węższych kurytarzy, po których gdzieniegdzie poiazdem i końmi przeieżdżać się można. W pewnéy skale znaleźli iedno mieysce dość obszerne, o którem mniemaią, że za kuchnią służyć musiało, ponieważ na głazach alabastrowych ieden na drugim położonych, dostrzegli węgle i szczątki drzewek trześniowych, które się nigdzie w téy okolicy nie znayduią; także nadybali w niektórych mieyscach po kurytarzach i w salach, gdzie żadnéy nie masz posadzki, tylko czysta ziemia ubita, mnóstwo głów trupich, i kości z ciał ludzkich, które równie iak węgle i drzewka na kuchni za pierwszem dotknięciem rozsypały się; prócz tego znaleźli ieden pieniądz srebrny nakształt grzywienki Rossyyskiéy, na którym wyobrażenie osoby i napis: *Hadrianus*, z wielką trudnością wyczytać można było; nakoniec po niektórych miey-

scach natrafili na gliniane naczynia nakształt misek lub cebrzyków i kagańców, które nietykalnie na mieyscu pozostały."

Dodaiemy tu uwagę iż warto aby który z uczonych zwiedził pieczary Janowskie (o 3 mile ode Lwowa) w których wyryte są na skałach różne napisy charakterami *nieznanemi* osobom które te lochy zwiedzały.

Wiele iest podobnych pieczar w Galicyi, osobliwie wśród Bieszczadów. Tak n.p. w górze Cergowskiéy pod *Duklą* na granicy węgierskiéy są ogromne iaskinie, o których lud okoliczny rozmaite wieści opowiada. Przystęp do nich iest trudny; spuszczać się potrzeba prawie pionowo, w znaczną głębokość, do kilkudziesiąt sążni. Są szlady iż te iaskinie były w dawnych czasach zamieszkane. Przy niektórych otworach są kamienie na wapnie osadzane. Może w głębi znalazłyby się różne zabytki starożytności.

O NAYNOWSZEY LITERATURZE HOLLENDERSKIEY.

(*Ciąg Dalszy.*)

Współczesnym i niegdyś przyiacielem *Bilderdyka* iest *Feith* mieszkaiący w *Zwolle* w Owerysfel. Obudwom należy się chwała, że w latach 1770—90 wieku przeszłego, naypierwsi poezyą hollenderską z iey śmiertelnego letargu ocucili. Polityczne zdania poróżniły ich na czas nieiaki, aż zdarzenia lat 1813 i 1814 znowu ich poiednały. *Feith* iest daleko niższy w uczonych wiadomościach od *Bilderdyka*, lecz za to podobno przewyższa go w łagodném uczuciu, w słodkiéy, religiynéy melancholii, (lubo i serce Bilderdyka skłania się do smutku lecz do smutku ponurego i nienawistnego ludziom) nakoniec w dźwięku wyrażeń. Niektóre znacznieysze pieśni kościelne, w zbiorze zaprowadzonym R. 1805 do kościoła reformowanego, są iego płodem: wydał przytém wiele wybornych kawałków w poezyi lirycznéy i dydaktycznéy. W ostatnim rodzaiu wydał iuż pierwéy *Grób* i *Wiek* a niedawno *Samotność* i *Swiat.* Poema iego na śmiertelnego *Rutera* uchodzi za dzieło mistrzowskie. Do uczniów iego można policzyć *Rietberga* który *szczęście miłości*, a do powinowatych z umysłu niedawno zmarłego *Kruyffa*, który *nadzieię powrotu*, opiewał.

Młodszym od tych obudwóch poetów iest żyiący w Rotterdamie *Tollens*, mąż który iedynie własnym geniuszem, bez sposobności do ukształcenia literackiego, wzbił się do naywyższego stopnia na niderlandzkim Parnassie. *Tollens* wcale nie iest uczonym (należy on iak *Helmers*, *Loots* i wielu innych do stanu kupieckiego), lecz iest bardzo oczytany w nowszych ięzykach, posiada dokładną znaiomość dzieiów oyczystych, z których umie korzystać do wybornego przedstawienia mało znaiomych rysów bohatyrskiéy Hollendrów odwagi. *Tollens* iest ulubionym i narodowym poetą. Bilderdyka wysoki lot i moc ięzyka, mało tylko z nim powinowaconych umysłów objąć i dosięgnąć zdoła. Melancholiczny humor *Feitha* ieszcze mniey zgadzał się ze smakiem powszechnym. *Tollens*, który umie z każdym tonem się zgodzić i z bezprzykładną władzą nad ięzykiem każdy przedmiot odmalować i oku przedstawić, który tak bitwy iako i poiedyńcze czyny dawnych Niderlandczyków, poniżenie i uratowanie oyczyzny, męki i roskosze miłości, domowe szczęście i słodycz, wielkość i przeznaczenie poety, z mocą i zapałem w naywyższym poetyckim a przecież od wszystkich zrozumiałym ięzyku opiewa— *Tollens* iest powszechnie czytany, a na nową i tanią poezyy iego edycyą, znalazło się 10. tysięcy prenumeratorów, zjawisko iedyne, gdy zważymy, że ięzykiem hollenderskim mówi tylko dwa miliony ludzi. (W Belgium zaczynaią go dopiero rozumieć.) Jego naynowsze dzieło które mu się naylepiey udało iest *Przezimowanie Hollendrów na Nowéy Zemli w roku* 1596 i 1597. Tak *Tollens* iak i *Feith* lubią literaturę niemiecką; pierwszy wydał tomik szczęśliwie naśladowanych niemieckich (i niektórych francuzkich) Ballad i Romansów. Żaden poeta hollenderski nieutworzył tak licznéy szkoły iak *Tollens*. Do szczęśliwych następców iego nale-

ża: Nierstrass, który *Zbawiciela* a niedawno *Zasługi Rubensa* opiewał, *Messchert*, któremu nowa osada ubogich *Frederiksoord* materyą do wybornego poematu poddała; *van Someren* który w towarzystwach poetyckich, w Gandawie, Antwerpii, i Brügge nagrodę za oyczyste poemata otrzymał. Ci poeci są Rotterdamczykowie. Wszyscy oświeceni mieszkańcy tego miasta chlubią się ostatnim powszechnie szacowanym współobywatelem. Chcieli mu wystawić popiersie, lecz nieprzyiął tego zaszczytu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

HISTORYA LITERATURY.

1. An olio of bibliographical and literary anecdotes i t. d. Zbiór anegdot bibliograficzno-literackich. 1817 r.
2. A journey rond the library of a bibliomaniac i t. d. Podróż po bibliotece pewnego bibliomana, czyli zbiór wspomnień zawieraiący postrzeżenia nad dziełami rzadkiemi, szacownemi i ciekawemi, przez Wilhelma *Dawis*. Londyn r: 1821.

Nigdzie szał zbierania starych książek, nieposunął się do wyższego stopnia jak w Anglii.— Pospolicie, widzieć tam można lubowników starożytności, płacących ogromną summą za drobnostkę, która częstokroć prócz dawności, żadney inney nieposiada zalety, i która iuż oddawna po bibliotekach zapomnianą została.— Mówią że pewien Anglik korzystaiąc z tego dziwactwa, roi sobie o niezmiernych dla potomków w przyszłości korzyściach. — Przekonany, że nikomu zapewne nieprzyydzie do głowy, zatrudnić się zbieraniem nędznych dziełek codziennie wychodzących z druku i krążących po kraju, wyszukuie takowe starannie, cieszac się słodką nadzieią że w 150 lat po iego śmierci, następcy zbiór ten dzieł rzadkich i iedynych w swoim rodzaiu dobrze spieniężyć potrafią. Uwagi te iednak nie mogą się ściągać do dzieła P. Dawis.— Wydane w dwóch różnych Epokach, zawieraią nader interessuiące anegdoty o sławnieyszych pisarzach i dziełach, przytem wiele trafnych i dowcipnych postrzeżeń.— Przytaczamy tu następną o sławnym Miltonie.— «Milton wiele doznał trudności nim poema iego *Ray utracony*, przeszło przez cenzurę.— Cenzor bowiem upatrzył iakowąś nieprzyzwoitość w pięknym obrazie poety, w którym wystawia zaćmienie słońca.— Przeszkoda ta, uprzątniona przecię została i *Milton* przedał swóy rękopism Samuelowi Simmonsowi w Kwietniu 1667. r. za pięć luidorów w gotowiznie, z warunkiem że po sprzedaniu trzechset exemplarzy wypłaci mu drugie pięć luidorów.— Prócz tego, księgarz zobowiązał się płacić tęż samą summę przy każdéy powtórzonéy Edycyi. Pierwsze wydanie ukazało się w r. 1667. w dziesięciu księgach czyli pieśniach w formacie małym in4° za cenę trzech szylingów.— Lecz gdy sprzedaż szła powoli, więc aby przyspieszyć obieg, zmieniono rok na tytule, i z téy to przyczyny, często się zdarza widzieć na edycyi z r. 1667. r. 1668 i 1669. Po dwóch latach poeta upmniał się o powtórną zapłatę iakoż ią odebrał r. 1669.— Drugie wydanie nastąpiło w r. 1674 i właśnie przed odebraniem należącéy się mu słusznie zapłaty, autor żyć przestał.— Trzecia edycya wyszła na widok publiczny w r. 1678.— Prawo własności spadło na pozostałą po Miltonie wdowę która ie sprzedała Simmonsowi za ośm luidorów. Dobrowolna ta ugoda, była zawarta i podpisana 21 Grudnia 1680 r.— *Simmons* zbył potém własność dzieła za 25 luidorów księgarzowi nazwiskiem Brabazan Aylmer, Aylmer zaś ustąpił połowę Jakóbowi Tomsonowi d. 17 Sierpnia 1683 połowę zaś drugą, zbył dopiero w r. 1690 pod nader korzystnemi dla siebie warunkami.— Doktor *Bentley*, który ogłosił nowe wydanie *Miltona* w r. 1732 miał czystego dochodu 105 luidorów, a Doktor *Neuton* zyskał na edycyi *Raiu utraconego* 630, na *Raiu* zaś *odzyskanym* 105. luidorów."—

Jakże bolesnem wspomnieniem ta anegdota napełnia duszę tkliwą.— Wielki człowiek żył

ubogi i zapomniany, niecieszący się nawet sławą która zawsze zbyt późno dla geniuszow wschodzić, zaczyna; gdy tymczasem po iego zgonie nikczemni spekulanci w dziełach iego, srzodek do zbogacenia się znaleźli.

NAUKI POLITYCZNE.

An Essay on the production of Wealth. i t.d. O produkcyi bogactw, z *Dodatkiem* obeymuiącym zasady ekonomii polityczney zastosowane do obecnych okoliczności kraiu (W. Brytanii) przez P. R. *Torrens* w Londynie 1821 w 8ce tom 1. str 450.

Nie wchodzi w to dzieło *Dodatek* w powyższym tytule wyrażony; ogłoszeniem zapowiedziano iż wyydzie w osobnym tomie; tak więc samo dzieło przedstawia to co autor uważa za gruntowne zasady we względzie produkcyi bogactw wyrachowane z rzeczywistego położenia W. Brytanii.

« W zwyczayney mowie, powiada Autor, wyraz *bogactwo* dwoiakie ma znaczenie. Kiedy mówimy o człowieku bogatym, wyraz ten obeymuie wyobrażenie *pewney obfitości* maiątku; lecz kiedy mówimy: *rolnictwo iest zródłem bogactw*, nie wchodzi tu myśl dodatnia iłości; ale rozumiemy przez to płody rolnictwa, w małey lub wielkiey ilości, czyli te iedno individuum, czyli naród cały żywić mogą. Ten wyraz drugiego znaczenia, iest iedynie poprawnym i filozoficznym. Smiesznieby się wydał Chémik, gdyby definicyą wody podał taką: *iest to obfitość płynu ukształcona z połączenia kwasorodu z wodorodem*. Równegoż względu, byłoby twierdzenie Ekonomika politycznego, któryby bogactwo zasadzał na obfitości maiątków.

P. *Torrens* utrzymuie, i słusznie, że współziomkowie iego *Ricardo* i *Malthus*, dotknęli tylko cząstkowo ekonomii polityczney, i że nie dali teoryi zwięzłey i łączącey stosunki wszystkich punktów tey nauki.

Ale on sam, dopełniłże tego, czego tamci nieuczynili? Możnaż dostateczne mieć wyobrażenie o produkcyi bogactw, ieżeli się niema pewnego wyobrażenia o spożyciu (*consommation*), a nadewszystko o tém subtelném odłączeniu rozróżniaiącém spożycie *niepłodne* (inproductive) od spożycia *odradzaiącego* (reproductive)? Jakżeby sobie postąpił na przykład P. Torrens, aby dowiódł, bezzasadności założenia P. *Sismondi*, utrzymuiącego iż kapitał dwa razy się spożywa, raz *odradzaiąco* przez rękodzielnika kiedy go łoży na zakupienie pracy; drugi raz *niepłodnie* przez robotnika, kiedy przedaie dzienną swą pracę? Przyznaymy więc, że wszelkie te kwestye rozwiązać może tylko nauka, która obeymuie wszystkie prawdy ekonomiczne, i wzaiemne ich stosunki wykazuie, nauka, iaka rzec można, znayduie się tylko w pismach iednego z bieglych ekonomistów angielskich i P.J.C. *Say*.

Dzieło o produkcyi bogactw, zawiera wszakże wiele widoków, które Ekonomicy polityczni z korzyścią rozważać będą mogli. P. *Torrens* zaszczytnie dał się poznać w Anglii przez pisemko, o *niewartości pieniędzy papierowych*, przez *Traktat o handlu zbożowym*, i kilka innych dzieł o Ekonomii społeczney, które wskazuią razem dobrego obywatela, i światłego pisarza. Można rzec nawet na stronę tego ostatniego pisma o produkcyi bogactw, że się on mniey tam od innych swoich współziomków poddaie temu, coby nazwać można szkolnictwem naukowem, to iest metodzie rozwiązywania założeń iedynie ciągiem argumentacyy, które wprawdzie spoczywaią na zasadzie przyiętey, lecz które zarazem i we wszystkich punktach rozumowania nie wsparte i stwierdzone są niezaprzeczonemi faktami.— Widać w nich ubieganie się raczey za corollariami niżeli za wykładem i wyiaśnieniem fenomenów, iakie przedstawia społeczność. J tak na przykład bardzo dobrze dowodzi dla czego pieniadze których wartości spada, iak bilety kassowe banku angielskiego w r. 1813, bardzo są korzystne do rozwiiania się przemysłu, byle tylko zniżona ich wartość nie była zbyteczna, gdy tymczasem podobnoż pieniadze gdy idą w górę, iak następnie też same bilety w r. 1814

daleko są szkodliwsze przemysłowi, iak w piérwszym razie.

Chlubi się on, iakoby pierwszy wykazał iż handel przykłada się do produkcyi bogactw. Lecz myli się w téy mierze. Dwoiakim sposobem odbywa się handel podług niego. 1°, nadaiąc użytek płodom zapomocą przewozu; tę zasadę P. Say rozwinął, 2° aby spożywaiący korzystali ze skutków podziału pracy; przedmiot ten rozbierał Adam *Smith* we wszystkich iego wypadkach. Gdyby można było rozszerzyć się w naszych uwagach, nie trudno byłoby dowieść że wszelkie wywody P. *Torrens*, znayduią się w tych dwoch autorach.

Cokolwiek bądź, ksiażka ta warta iest aby była czytaną, nie od wszystkich, bo prócz Roberta *Hamiltona*, i *Szmita*, nie ma podobno w Anglii pisarzów którzyby korzystnie mogli bydź od wszystkich czytani, lecz od tych tylko którzy wyłącznie zaymuią się tą nauką, będąca od kilku lat w tak wielkiéy wziętości.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

100. O probach czyli sposobach probowania mocy wódek i spirytusów, dobierania ich wodą, oceniania niedostatku ich mocy i dochodzenia ilości wody dolanéy do piwa. Wydanie piąte, z przydaną tablicą do probowania mocy wódek w każdéy temperaturze, ułatwieniem niektórych zadań rachunkowych, porównaniem areometrów w innych kraiach używanych i opisaniem lutrometru. Przez Antoniego *Magier* Professora Lyceum, Członka Tow. Kr. Przyi; Nauk. w Warszawie. 1822. w 8ce. str. 30.

101. Przypisy do Grammatyki na klassę pierwszą. Edycya druga. w Warszawie Roku 1822. w drukarni XX. Piiarów. w 8ce. str. 255.

102. Przypisy do Grammatyki na klassę drugą. Edycya druga. w Warszawie Roku 1822. w drukarni XX. Piiarów. w 8ce. str. 277. z tablicą.

103. Przypisy do Grammatyki na klassę trzecią w Warszawie w drukarni XX. Piiarów 1822. roku. w 8ce. str. 266.

104. Satyra zbytek. w 4ce kart 4. (bez mieysca druku).

105. Popis publiczny uczniów szkoły woiewódzkiéy Kieleckiéy. Odbywać się będzie dnia 25. 26. 27. Lipca na który zaprasza przeświętną publiczność Rektor z Professorami. w Kielcach w drukarni Jana Nep. Wodziczki 1822. Roku. w 4ce. str. 30. (Przytém rozprawa: « o ustném tłumaczeniu się Nauczyciela w klassie" tłumaczona z niemieckiego P. *Gaedicke* przez iedynego z Nauczycieli.)

106. Na popis i examen publiczny uczniów szkoły woiewódzkiéy Lubelskiéy maiący się odbywać.... od dnia 24 do 27 Lipca... prześwietną publiczność Rektor imieniem Jnstytutu zaprasza. W Lublinie w druk. rządowéy 1822 Roku. w 4ce str. 23. (Przytem pierwsza mowa *Cycerona* przeciw Katylinie, tłumaczona przez Prof. Witalisa *Witkowskiego*).

107. Krótki zbiór uwag o stylu i iego rozmaitości szczególniéy dla użytku uczącéy się młodzieży zebrany przez Professora literat: polsk: i łacińsk: w szkole Woiewódzkiéy w Pułtusku (przez X. S. *Rostkowskiego*). w Warszawie w drukarni Zawadzkiego i Węckiego. 1822. w 8ce str. 180 i kart 6.

108. Treść nauk dawanych w Gymnazyum Mińskiém od 1go Września 1821 roku, na popis publiczny uczniów tegoż Gymnazyum w dniach ostatnich Czerwca 1822 roku odbywać się maiący podana. w Mińsku w drukarni nowéy J. Stefanowicza Typografa. w 4ce kart 16.

109. Sposób zachowania zdrowia, czerstwości i piękności ciała we wszystkich chwilach życia. Wolne tłumaczenie przez Edwarda Walentego *Kainkę*. w Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna. 1822. w 12ce. str. 156.

110. Człowiek światowy czyli zasady i prawidła przystoyności, wdzięku, powabu i przyzwoitéy grzeczności. W rozmaitych stosunkach życia towarzyskiego potrzebnych. Wolne tłumaczenie z niemieckiego przez Edwarda Walentego *Kainkę*. w Wrocławiu u Wilhelma Bogum. Korna. 1822. w 12ce. str. 154.

111. Nauka w rolnictwie i chowie bydła przez J. G. *Koppe*, niegdyś nauczyciela przy Jnstytucie gospodarczym w Moeglinie. Książka doręczna do naynowszych ustanowień w państwie pruskiém przystosowana, i dla każdego wieśniaka pragnącego swe zaniedbane i podupadłe gospodarstwo poprawić i na naywyższy stopień wynieść, wydana przez A.

Thaera Radcy Stanu J. K. M. Pr. teraz zaś dla użytku rodaków zpolszczona przez A. T. J. *Neubaura.* W dwóch częściach. w Wrocławiu u Wilhel. Bog. Korna. 1822. w 8ce. str. XVI i 480.

II. Wiadomości o uczonych.

49. Postanowieniem z dnia 18 Czerwca r. b. raczył N. Pan ozdobić orderem S. Stanisława III Klassy: Józefa *Faleńskiego* Prokuratora królewskiego przy sądzie krym. Woiew. Mazow. i Kaliskiego, oraz Wincentego *Gawareckiego* Prokuratora król. przy Trybunale cywil. Woiew. Płockiego. Obadwa są znani przez dziełka historyczne.

V. Pisma peryodyczne.

Izys Polska.— Treść Nru 5.— (Lipiec).— I. Ważne spostrzeżenia nad biegiem naszych młynów wodnych, w celu zmielenia zboża w krótszym czasie i otrzymania lepszéy mąki, przez Dra Hermanna, Professora w Monachium.— II. Doświadczenia z roślinami oleynemi, z porównaniem korzyści przy ich uprawie przez P. Dombasle, w Nancy.— III. O zamienieniu mięsa w gatunek łoiu, czyli tłuszcz woskowy.— IV. Sposób zamienienia krochmalu w cukier, za pomocą klaystru.— V. Excytarz, czyli przyrządzenie do odkrycia złodzieiów w przyległém mieszkaniu; z rysunkiem.— VI. O wyparzaniu drzewa za pomocą pary do budowy i rozmaitych innych wyrobów kunsztownych; z rysunkiem.— VII. O dzwonach półobodziastych, czyli półkolistych u kół przy powozach, przez P. Neander kapitana w Berlinie.— VIII. Opisanie poprawionego pieca hutniczego i przyrządzenia do wytapiania kruszców i innych kopalnych produktów, patentowanego w Anglii dla Wilh. Scheffield; z rysunkiem.— IX. O spaleniu dymu w piecach pod kotłami machin parowych, w rafineryach cukru, browarach, i t. d. z rysunkiem.— X. sposób wypędzenia gorzałki z kartofli ze znaczną korzyścią, tak ze względu na powiększenie iéy wydatku iako też na poprawienie iéy czystości i smaku; z rysunkiem aparatu do roztarcia i rozpuszczenia kartofli, i z modelem wystawionym do obeyrzenia w księgarni P. Glücksberga w Warszawie przy ulicy Miodowéy.— XI. Opisanie poprawionego aparatu do pędzenia; wódki przez Lamberta de Babo; z rysunkiem.— XII. Proiekt bardzo prostéy pompy do podnoszenia wody do znacznéy wysokości.— XIII. Wiadomość o wynalazku nowéy pompy w Warszawie i połączonéy z nią mechaniki, za któréy pomocą woda stoiąca sama się pompuie, znaczną prócz tego wywieraiąc siłę do innych użytków.— XIV. Opisanie aparatu do topienia bursztynu i kopalu na lakier biały; z rysunkiem.— XV. Nagrody ogłoszone przez Towarzystwo zachęcaiące przemysł narodowy we Francyi.— XVI. Wynalazki, odkrycia i przypadki. 1) Machina do latania.— 2) O wozach parowych Griffitha.— 3.) Drukarnia dla ślepych.— 4.) Karty muzyczne.— 5) Straszny przypadek z rozsadzenia Gazometru w Londynie d. 15 Marca r. b. — Nieszczęście przez rozsadzenie zatkanego i przy ogniu postawionego dzbanka.— 6) Doświadczenia z owocami pod murem hodowanemi. — 7) Nowy gatunek kartofli.— 8) Działanie gorąca na kolor rubinów.— 9) Skorochód morski (*Vélocipède marin*), czyli machina do chodzenia po wodzie.— XVII. Rozmaitości politechniczne.— 1) Poprawienie zestarzałego masła i zgorzkniałych oleiów;— 2) Sposób zmnieyszenia tarcia w machinach i powozach.— 3) Ostrzenie brzytew i innych ostrych narzędzi.— 4) Sposób przywrócenia urodzayności starym iabłoniom.— 5) Sposób przywrócenia białości w malowidłach.— 6) Sposób nasycenia wody kwasorodem podług Thenarda.

Dziennik Wileński— Treść N. 7.— *Prawo.* Wiadomość o prawach Kazimierza W. przełożonych na ięzyk czerwonoruski za czasów Władysława Jagiełły.— *Historya.* Obraz państwa ottomańskiego przez Muradżea d'Ohsson p. Józ. *Sękowskiego.*— *Literatura.* O pisarzach i dziełach polskich, ze słownika historycznego o pisarzach w Rossyi ze stanu duchownego grecko-rossyyskiego kościoła.— *Poezya.* Stanisława *Trębeckiego* przekład części listu *Horacego* do Augusta.— Gwiazda p. Leona *Rogalskiego.*— Pasterka z *Göthego* p. A. E. *Odyńca.*— Dziewica obca z *Szyllera* tegoż.— Sen ubogiey Zuzi z *Bürgera*, tegoż.— *Historya naturalna.* Badania o zwierzętach kopalnych, z oznaczeniem charakterów wielu zwierząt. których gatunki w rewolucyach ziemi zaginęły, Barona *Cuvier.* Rozbior hrabiego Lacepéde.— *Fizyka.* Krótki zbiór doświadczeń i wynalazków fizycznych, w przeciągu 20stu lat teraźnieyszego wieku.— *Technologiia.* O farbowaniu materyy wełnianych, iedwabnych i t. d.— *Wiadomosci literackie.* Towarzystwo Kr. Warsz. Przy. nauk.— Lekcye w szkole źwierz. lecz. w Berlinie.— Wynalazki, Odkrycia, Rozmaitości, nowe dzieła.

Pamiętnik Warszawski.— Treść Nru 8.— 1. Kłos, wiersz K. B.— 2. Flora i kwiaty.— 3. O ięzyku polskim (z dzieła Ben. *Rakowieckiego:* Prawda ruska).— 4. Co głowa to rozum.— 5. Prosta droga naykrótsza.— 6. O teoryi statystyki.— 7. Wiadomość historyczna o kraiowych pokoleniach Ameryki północnéy.— 8. O archipelagu indyyskim.— 9. O różnéy budowie łańcuchów Wolty (dokończenie).— 10. Nekrolog Adama Antoniego *Jacyny.*— 11. List Felixa *Jarockiego* Prof. Zoologii w Uniw. Warsz. o rybach które razem z deszczem spadły dnia 29 Czerwca b. r.— 12. Tablica meteorologiczna z miesiąca Czerwca b. r.—

ROZMAITOŚCI PERYODYCZNE.

— Osobliwsze też czasem *Kuryer* Nominacye rozdaie. Tak n.p. z narodu Agrafów, czyli też z ich stolicy, zrobił Arcybiskupa (N. 182.).

— *Warszawianin* (N. 23) spodziewa się że wydawca *Bronisławy* weydzie w modę. Nadzieia iego iest niepłonna.— Wiadomo że teraz przesada w modzie. A kiedy iuż w prospekcie Bronisławy wygwintowano frazesik, że « *lutnię polskie z odgłosem gromów zgodzone świata muzy wyzywać mogą.* » czegoż się dopiero od *saméy* Bronisławy spodziewać nie można?

—Żeśmy z większą połową Europy przyiaciołmi Greków, nie ma nic dziwnego. Ale to dziwna że *Kuryer* mści się tak na biednych Turkach. Tak n.p. cóż mu też winien nieboszczyk Kap*udan* Basza że go nawet i po śmierci na Kapu*dzi* Baszę przekręca? Z niewiadomości to pochodzić nie może— gdyż nie sposób aby szanowny *Kuryer* nie potrafił zayrzeć do iakiego Dykcyonarza, dla przekonania się co to iest Kapudan a co Kapidzi basza.

— Cieszmy się. Język Polski coraz bardziéy się zbogaca. Pan Antoni Edward *Odyniec* woła na dziewczęta (Dzien: Wileń. 6. 7.) w pierwszym przypadku, n.p. iak się miewasz Adel*a*? gdzie idziesz dziewic*a*?— Gdyby ten wieszczek był dawniéy to odkrycie zrobił, musiałby był Boratyński wołać na Zygmunta: Król porzuć Barbarę!

—Kiedy publiczność *przyiemnie* pędzi wieczór w Teatrze?— w tenczas kiedy wywoła Panią Aszpergerową i Pana Szczurowskiego.— Kto nie wierzy niech przeczyta Kuryera Warsz. N. 179.

—Pamiętnik zagraniczny (z 3 Sierp.) wynalazł nową figurę retoryczną. Recepta na nią następuiąca: Weź dawne i nowe nazwisko iakiego kraiu lub miasta, połóż ie obok siebie i złącz logicznie spoynikiem, n. p. « Grecya w szczupłym obrębie « *Morey* i *Peloponezu* iest nieużyteczną polityce i « oświacie Europy"— Dla lepszego obiaśnienia umieszczam okres podług tego wzoru modelowany: Przed dwoma laty była w *Neapolu* i *Partenopie* rewolucya, która również w *Portugalii* i *Luzytanii* wybuchnęła; nie doszła ona iednak do *Niemiec i do Germanii.*

—N. 183. Kuryera Warsz. był mi powodem do głębokich myśli filozoficznych, nad teraźnieyszą demoralizacyą na tym padole płaczu.— O Bogowie! wszakże to w Hiszpanii i zwierzęta za pomocą Kuryera popełniaią *samobóystwa*— i żeby to osły lub cielęta to fraszki, ale to poważne byki!

—*Korespondent Warszawski* połączony z *Kuryerem* odniosł dnia 12 Sierp. imieniem Greków świetne nad Turkami zwycięztwo. Sprzymierzeńcy zabrali 16. LINIOWYCH okrętów!

Jak się tylko o powyższém zwycięztwie dowie ten Minister co to w Koryncie SAM stoły i stolki robi (*Kuryer* N. 186) pewno redaktorom przyszle medal z napisem « wdzięczna Grecya."

WOYCIECH Z PROKOCIMIA.